

Zmiany w gdyńskim schronisku dla zwierząt

■ Katarzyna Fryc 19-12-2005 , ostatnia aktualizacja 19-12-2005 18:53

1 stycznia gdyńskie Ciapkowo, od lat 60. prowadzone przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, przejmą Animalsi. Choć zostało tylko dziesięć dni, procedura przejmowania jeszcze się nie rozpoczęła. Czy zmiana administratora w dniu, w którym do schronisk trafia najwięcej zwierząt spłoszonych sylwestrowymi wybuchami, to dobry pomysł?

Finansowane przez miasto schronisko dla zwierząt w Redłowie istnieje od lat 60. i od początku prowadzi je Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Ale 1 stycznia 2006 r. placówkę przejmie Ogólnopolskie Towarzystwo Animals, które wygrało konkurs na jej prowadzenie.

- Rozpisaliśmy konkurs na najciekawszą koncepcję prowadzenia schroniska. Zgłosiły się trzy podmioty: TOnZ, Animalsi i Stowarzyszenie Weterynarzy. Pod względem finansowym oferty były porównywalne, ale komisja jednogłośnie wybrała Animalsów - opowiada Ewa Łowkiel, wiceprezydent Gdyni. Dlaczego? - Zaproponowali nowe rozwiązania: większą otwartość, współpracę wolontariuszy, którzy będą wyprowadzać psy na spacer, nacisk na edukację w zakresie humanitarnego traktowania zwierząt. Nasi urzędnicy odwiedzili też prowadzony przez Animalsów azyl w Starogardzie Gdańskim, który w naszej ocenie funkcjonuje bez zarzutu - dodaje prezydent Łowkiel.

Choć do terminu przejęcia placówki zostało tylko 10 dni, procedura jeszcze się nie rozpoczęła. - Animalsi do tej pory się nie zgłosili, nie wiem, jak ma wyglądać to przekazanie - mówi Jolanta Molenda z TOnZ, kierownik Ciapkowa. - Przecież schronisko to nie fabryka, którą zamknie się na kłódkę. Pracujemy w systemie ciągłym, pierwszego stycznia rano zwierzęta też trzeba nakarmić - dodaje.

Niefortunnie wybrano też termin zmiany warty w schronisku: w nowy rok zapełnia się ono psami, które gubią się wystraszone wybuchami sylwestrowych petard i fajerwerków. Spłoszone i błądzące po mieście są potem odprowadzane do schronisk. Po ostatnim sylwestrze do gdyńskiego Ciapkowa trafiło 26 psów.

Zdaniem prezydent Łowkiel problemy z przejęciem schroniska są rozdmuchiwane są przez TOnZ, które prowadzi kampanię przeciwko Animalsom. - Towarzystwo prowadziło obiekt od lat 60. i wydawało im się, że tak będzie zawsze.

Czy azyl dla zwierząt to dobry interes? Rocznie miasto przekazuje na jego utrzymanie ponad 300 tys. zł, ale do tego dochodzą pieniądze ze społecznych zbiórek, których wysokość trudno oszacować. Konto schroniska będą zasilać także wpływy z automatów, w których można kupić torebki do usuwania psich odchodów.

Ewa Gebert z Ogólnopolskiego Towarzystwa Animals: - Nie widzę problemu z terminem przekazania obiektu, wszystkie miasta robią to pierwszego stycznia. Na pewno sobie poradzimy, bo dobrze znamy tę placówkę. Poza tym nie planujemy żadnej strasznej rewolucji w schronisku i chcielibyśmy prowadzić je we współpracy z TonZ.

ZRÓDŁO:

